

**Marco Perale, *From Egypt to Constantinople. A Pilgrimage Route in a Forgotten Late Antique Itinerary (SB XXVI 16607)?*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik”, 199, 2016, s. 155–169**

Artykuł jest rozszerzoną wersją referatu pt. *The Minnesota Papyrus Collection (O. Minnesota 1–2 and Minnesota 1–22)* wygłoszonego 31 VII 2013 na Uniwersytecie Warszawskim podczas 27. Międzynarodowego Kongresu Papirologii. I jest on, mimo stosunkowo niewielkiej objętości, ważny. Marco Perale publikuje po raz wtóry przechowywany obecnie w Bell Library Uniwersytetu Minnesoty papirus SB XXVI 16607 (editio princeps: C.A. Noordeggraaf, *A Geographical Papyrus*, „Mnemosyne”, 6, 1938, s. 273–310). Papirus, według zapewnienia egipskiego fellacha, który go sprzedał w 1935/1936 r., pochodził z chrześcijańskiego grobu z rejonu Sohag, w pobliżu Panopolis. Zawiera on 62 toponimy wyznaczające itinerarium z Heliopolis w Egipcie do Konstantynopola, przez Jerozolimę, Antiochię w Syrii i możliwy powrót do Egiptu przez Apameę frygijską, Antiochię pizydyjską i wybrzeże fenickie. Na podstawie wyłącznie paleograficznej papirus daje się datować na wiek V (s. 156). W treści brak jest wskazówek odnośnie do przeznaczenia tego itinerarium, co dało pole do rozmaitych przypuszczeń. Tekst uważano za listę biskupstw (co na podstawie występowania niektórych toponimów jest jednak wykluczone, s. 158) lub za memorandum podróżnicze dla osób prywatnych zajmujących się biznesem. W 1942 r. Peter Thomsen (*Neue Beiträge und Funde zur Orts- und Landeskunde von Syrien und Palästina*, „Zeitschrift für Palästina Verein”, 65, 1942, s. 122–132), opierając się na wcześniejszych obserwacjach Cornelii A. Noordeggraaf (*A Geographical Papyrus*, s. 309 n.), zinterpretował go jako trasę pielgrzymek chrześcijańskich z Egiptu do Konstantynopola. Publikacja M. Perale przejmuje i wzmacnia tę hipotezę, analizując szczegółowo wszystkie wymienione toponimy w ich związku z kultem męczenników i innymi przejawami życia religijnego. Autor podkreśla, że przypuszczalne pochodzenie papirusu z rejonu Panopolis może sugerować monastyczną genezę tego itinerarium. Na tle innych itinerariów egipskich jest ono unikatowe, gdyż jest jedynym zachowanym przykładem itinerarium „ciągłego” z Egiptu do stolicy Cesarstwa wschodniorzymskiego. Interesujące są też same toponimy, zwraca np. uwagę wystąpienie podwójnej nomenklatury Jerozolimy: narzuconej miastu przez Rzymian w epoce Hadriana nazwy Aelia (Capitolina) i nazwy tradycyjnej (kol. 1, 17r, s. 156). Jeśli argumentacja Autora się przyjmie, to badacze pielgrzymek do miejsc świętych (zwłaszcza Jerozolimy) otrzymają nowe, ważne źródło do swych studiów, tym bardziej że dotychczasowy, późnoantyczny i wczesnośredniowieczny zasób

tych źródeł wyraźnie preferował jeden kierunek: z Europy Zachodniej do Jerozolimy (najwygodniej teksty te opublikowane zostały krytycznie w *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, t. 39: *Itinera Hierosolymitana*, red. P. Geyer, Vindobonae 1898).

J.P.-P.

**Andrea A. Verardi, *La memoria legittimante. Il “Liber Pontificalis” e la Chiesa di Roma del secolo VI*, Istituto Storico Italiano per il Medio Evo. Nuovi studi storici, 99, Roma 2016, ss. 384**

Ta książka jest ważna nie tylko dla historyków i filologów zajmujących się transmisją tekstu, genezą i celem powstania, chronologią oraz strukturą *Liber Pontificalis*, ale także dla tych, którzy sięgają po treść papieskich biografii w rozmaitych innych celach badawczych. U jej podstaw leżą konkluzje pracy magisterskiej Autora z 2008 r. i przede wszystkim główne rezultaty tezy doktorskiej z 2013 r., przedstawionej na Università di Roma „Tor Vergata”. Punktem wyjścia do odnowionych badań nad *Liber Pontificalis*, inspirowanych po części przez niedawno zmarłego, znakomitego mediewistę Girolamo Arnaldiego, po części zaś przez przemyślenia innych badaczy, jak Giulia Barone i Lidia Capo, jest hipoteza trzech oddzielnych wersji (*tre versioni separate*) pierwszego *Liber Pontificalis* (pierwsza połowa VI w.). Hipoteza nienowa, gdyż ogólnie wiadomo od czasów fundamentalnych edycji Louisa Duchesne’a i Theodora Mommsena, że pierwszy *Liber Pontificalis* dotarł do nas za pośrednictwem trzech tekstów. Dwóch krótszych, nazywanych *epitome* (Th. Mommsen) lub *abregés* (L. Duchesne), z których pierwszy, zawierający biografie od św. Piotra do Feliksa IV (526–530), zwyczajowo określany jest jako „felicjański” (F), a drugi „kononiański” (K), gdyż przytacza biografie papieskie od św. Piotra do papieża Konona (686–687). Tekst trzeci (P), najpełniejszy, pochodzi z końca IX w. Teksty te różnią się nieco między sobą. Obaj XIX-wieczni edytorzy uznawali F i K za dwie różne epitomy pochodzące od tekstu dziś zaginionego, uważanego za właściwy i prawdziwy *Liber Pontificalis*. P byłoby już reedycją pierwotnego *Liber Pontificalis* opublikowaną przed połową VI w. na podstawie dziś zaginionej redakcji pierwszej (π), sięgającej, podobnie jak epitomy, do czasów Feliksa IV (526–530), lecz zaczętej już za pontyfikatu Hormizdasa (514–523). Według L. Duchesne’a P sporządzone byłoby za pontyfikatu Wigiliusza (537–555), a zdaniem Th. Mommsena dopiero pod koniec VII w. w Rzymie. Późniejsi badacze opowiedzieli się raczej za hipotezą L. Duchesne’a (s. XI). Główne punkty

jego teorii zakwestionował dopiero holenderski badacz Herman Geertman, który zaproponował inny stosunek wzajemny testimoniów *Liber Pontificalis*. P byłby redakcją pierwotną, a epitomy F i K byłyby pochodne od P, ale nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem utraconego pierwowpisu testimonium P, datowanego na ok. 530 r. (ostatnio w artykule: *La genesi del Liber Pontificalis romano. Un processo di organizzazione della memoria*, w: *Liber, Gesta, histoire. Écrire l'histoire des évêques et des papes, de l'Antiquité au XXI<sup>e</sup> siècle*, red. F. Bougard, M. Sot, Turnhout 2009, s. 37–57). H. Geertman zasugerował także konieczność nowej edycji *Liber Pontificalis*. W 2009 r. L. Capo przekonywała, że trzy przytoczone teksty F, K i P są w rzeczywistości trzema różnymi redakcjami *Liber Pontificalis*, napisanymi przez trzech różnych autorów i mających różne funkcje (L. Capo, *Il Liber Pontificalis, i Longobardi e la nascita del dominio territoriale della Chiesa romana*, Spoleto 2010, s. 3–109).

W kierunku uznania F, K i P za redakcje autonomiczne *Liber Pontificalis* idą również wysiłki badawcze Andrei A. Verardiego. W konsekwencji dodaje on interpretację, że trzy teksty powinny być czytane jako źródła o walorze jurystycznym i jako świadectwa autoreprezentacji różnych grup wewnętrznych kleru miasta Rzym (s. 321). By swą hipotezę dowieść, zajął się tradycją rękopiśmienną F, K i P, najważniejszym – jego zdaniem – dowodem ich odmienności i przeanalizował w *Liber Pontificalis* wpisy o charakterze normatywnym, a następnie ocenił je w kontekście społeczno-politycznym VI w. Pozwoliło to ustalić rzymską proveniencję tradycji rękopiśmiennej F i K, i jednocześnie potwierdzić ich autonomię (w niektórych bibliotekach były przechowywane i używane osobno). Jego zdaniem F towarzyszył pierwotnie dokumentom prawnym, K – liturgicznym, a P krążył jako *testo a sé stante*. Podstawową rolę w tej argumentacji odegrał nieznaną L. Duchesne i Th. Mommsenowi manuskrypt epitomy F, który został przez niego uznany za antygraf całej tradycji rękopiśmiennej F. Chodzi o rkps 10 B 4 Museum Meermannno-Westreenianum w Hadze, Holandia (olim *Claromontanus* 562), pochodzący prawdopodobnie z rejonu Reims i datowany na drugą połowę VIII w. (s. 31–44). Kodeks, w którym znajduje się F, zawiera tzw. kolekcję *Sanctimauriana*, do której dołączyły zaginiony, ale opisany w XVII i XVIII w. rękopis z Laon z IX w. (J.H. Contreni, *Two Descriptions of the Lost Laon Copy of the Collection of Saint Maur*, „Bulletin of Medieval Canon Law”, 10, 1980, s. 45–51), także zawierający tekst F (s. 45–46). Uznając Haga 10 B 4 za źródło całej późniejszej tradycji rękopiśmiennej F, Autor opublikował własną transkrypcję tego testimonium, wraz z aparatem krytycznym sięgającym aż po edycję L. Duchesne’a, ale zastrzegł, że nie jest to edycja krytyczna tej epitomy (s. 328–352). Trudno go za to nie pochwalić. Umożliwi to przecież historykom dostęp do jej treści jeszcze przed taką próbą.

Teoria autonomicznych redakcji F, K i P *Liber Pontificalis* jest próbą wyjaśnienia zasadniczych niekiedy pomiędzy nimi różnic tekstowych, które – zdaniem A.A. Verardiego – nie dają się wyjaśnić zwykłymi odchyleniami w procesie kopiowania *Liber Pontificalis*. Za mniej przekonującą, a w każdym razie nieudowodnioną w pełni, mimo poważnych wysiłków argumentacyjnych Autora, uznać należy „polifunkcyjność” tych redakcji.

J.P.-P.

**Theodora Antonopoulou, *The Unedited Life of St. John Chrysostom by Nicetas David the Paphlagonian. An Introduction*, „Byzantion”, 86, 2016, s. 1–51**

Literatura bizantyjska zdobyła się na długą serię żywotów św. Jana Chryzostoma. Pierwszy wyszedł spod pióra Grzegorza z Aleksandrii w VII w. Ale wystarczy zajrzeć do encyklopedycznego dzieła *Bibliotheca Hagiographica Graeca* i do jej *Novum Auctarium*, aby stwierdzić, jak wiele z nich pozostaje nieopublikowanych. Theodora Antonopoulou, która ogłosiła już krytycznie *Encomium* Chryzostoma pióra cesarza Leona VI (*Leonis VI Sapientis Imperatoris Byzantini Homiliae*, wyd. Th. Antonopoulou, Corpus Christianorum. Series Graeca, t. 63, Turnhout 2008, s. 481–557) przygotowuje obecnie wraz z Symeonem Paschalidisem *editio princeps* *Żywota św. Jana Chryzostoma* napisanego przez znanego „filozofa”, św. Nike-tasa Dawida z Paflagonii. Stworzył on to dzieło na życzenie cesarza Konstantyna VII Porfirogenety, co nakazuje kłaść jego *terminus ante quem* na 959 r. (data śmierci cesarza), ale w rzeczywistości nieco wcześniej, gdyż Niketas prawdopodobnie już w tym czasie nie żył. *Terminus post quem* wyznacza kompozycja *Encomium* św. Jana Chryzostoma stworzona przez tego samego autora w latach 920–945 (s. 3). *Vita* jest linearną narracją życia i czynów świętego od jego narodzin do śmierci, uzupełnioną o translację jego doczesnych szczątków do Konstantynopola. Tekst ma około 30 tys. słów i jest przechowywany w jednym tylko manuskrypcie, a mianowicie *Thessalonicensis Vlatadon* 4, ff. 77r–155r z XI w.

Prezentowany artykuł oferuje szczegółowe wprowadzenie do niepublikowanego *Żywota św. Jana Chryzostoma* napisanego przez Niketasa Dawida z Paflagonii. Studium zajmuje się datacją i strukturą dzieła (s. 2–7), poza tym wyodrębnieniem jego głównych źródeł: Grzegorza z Aleksandrii i apendyksu do Teodora z Trimitos *Żywota Chryzostoma*, różniącego się od tekstu Grzegorza (s. 7–17). Autorka identyfikuje także niektóre drugoplanowe źródła *Vita*, w tym są oryginalne teksty samego św. Jana Chryzostoma (s. 17–24), i bada relację *Żywota* napisanego przez Niketasa Dawida z Paflagonii do innych X-wiecznych żywotów św. Jana Chryzostoma (s. 24–38). W polu jej zainteresowania znajduje się także stosunek *Żywota* do napisanego przez tegoż samego autora *Encomium* Chryzostoma (s. 44–51). Bardzo interesujący jest ekskurs o mniszym habicie (i tonsurze) oraz krytyka wielu współczesnych mnichów, niegodnych jego noszenia, dołączone do *Vita* (s. 39–44) przez Niketasa.

J.P.-P.

**Tomasz Jasiński, *Próba rekonstrukcji pierwotnego tekstu wiersza Angilberta o bitwie pod Fontenoy (841 rok)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 33, 2016, s. 27–84**

W swoich zbiorach Biblioteka Kórnicka posiada niezwykle na skalę europejską dzieło: jedną z zaledwie trzech kopii wiersza *Versus de bella, que facit ante Fontaneto* autorstwa Angilberta. Dzieło to opisuje bodaj najważniejszą w okresie karolińskim bitwę, która rozegrała się 25 VI 841 na polach

Fontenoy. Walczyły wówczas ze sobą wojska synów Ludwika Pobożnego, Lotara i Karola Łysego, którego wspierał Ludwik Niemiecki. Kodeks, w jakim został odnaleziony, zdobył dla Biblioteki Tytus hr. Dzierżyński z rąk Radziwiłłów. Pozostaje jednak tajemnicą, jak trafił w ich ręce. Wiersz ten, z uwagi na swoją rangę i opisywaną tematykę, od wieków budził emocje i był przedmiotem szeroko zakrojonych badań. Jednak dopiero odnalezienie i dogłębne porównanie trzech jego kopii dało możliwość rekonstrukcji dzieła. Najstarsza znana kopia pochodzi z X w. i jest częścią kodeksu paryskiego. Przez wiele wieków stanowiła ona jedyne źródło wiedzy o tekście Angilberta. Dopiero kwereudy przeprowadzone przy okazji tworzenia *Monumenta Germaniae Historica* doprowadziły badaczy do kopii z Sankt Gallen, również pochodzącej z X w. Ostatnia, uznawana za najwierniejszą, a na pewno najmniej naznaczoną błędami, pochodzi z Biblioteki Kórnickiej. Dzieło napisane zostało 15-zgłoskowcem trocheicznym, co jest niezwykle ważnym świadectwem tego typu poezji dla okresu karolińskiego. Dodatkowo wiersz jest tzw. abecedariuszem, tzn. że każda z jego zwrotek zaczyna się od kolejnej litery alfabetu. Jednak żadna z kopii nie wykazuje pełnej konsekwencji w stosowaniu tego zabiegu.

Tekst budził wiele emocji, toteż nie dziwi, że do czasów nam współczesnych wielu badaczy podejmowało próby jego rekonstrukcji. Do tego grona dołączył także prof. Tomasz Jasiński z Instytutu Historii UAM. W swoim obszernym artykule dokonał on dogłębnej analizy paleograficznej, językowej oraz metryczno-rytmicznej poszczególnych strof wiersza, badając wszelkie niuanse gramatyczne, nie zapominając także o kwestiach translatorskich. Autor korzysta ze wszystkich trzech dostępnych kopii, szczegółowo porównując ze sobą poszczególne strofy. Efektem tej pracy jest pełna rekonstrukcja tekstu łacińskiego. Uwzględniła ona wszelkie konieczne poprawki błędów powstałych na przestrzeni wieków, a także zawiera tłumaczenie na język polski, które, z godnym pozazdroszczenia pietyzmem, uwzględniła wszelkie niuanse językowe. Tak przeanalizowane i przygotowane dzieło będzie teraz punktem wyjścia dla pogłębionych badań nad występującymi w nim nawiązaniem, m.in. biblijnymi, oraz jego znaczeniem dla poezji okresu karolińskiego.

P.Ch.

**Antonella Ghignoli, *Writing Texts, Drawing Signs. On Some Non-Alphabetical Signs in Charters of the Early Medieval West*, „Archiv für Diplomatik Schriftgeschichte Siegel- und Wappenkunde”, 62, 2016, s. 11–40**

Rozprawa Antonelli Ghignoli jest rozszerzoną wersją jej wykładu przedstawionego podczas panelu „The History of Writing Practices and Scribal Culture” na 22. Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych, który odbył się 23–29 VIII 2015 w Jinan (Chiny). Autorka analizuje na wybranych przykładach niektóre niealfabetyczne znaki i symbole graficzne pojawiające się wśród znaków uwierzytelniania („podpisu”) w dokumentach łacińskiego Zachodu od VI do VIII stulecia. Chodzi o ustalenie ich znaczenia i analizę porównawczą z analogiami stosowanymi w „pragmatycznej alfabetyzacji” wczesnego średniowiecza. A. Ghignoli chce

także pokazać „dynamiczne przetrwanie »rzymskiej« praktyki piśmienniczej w królestwach post-rzymskich” (s. 16; tłum. J.P.-P.). Odwołuje się przy tym do „szkoły” Petera Rücka (zob. tu P. Worm, *Ein neues Bild von der Urkunde: Peter Rück und seine Schüler*, „Archiv für Diplomatik Schriftgeschichte Siegel- und Wappenkunde”, 52, 2006, s. 335–370), który w zbiorowej pracy pod swoją redakcją pt. *Graphische Symbole in mittelalterlichen Urkunden* (Sigmaringen 1996) wzywał do szerokiego uwzględniania przez dyplomatyków rezultatów badań innych dyscyplin: archeologii, numizmatyki, semiotyki i antropologii, w celu objaśnienia morfologii, semantyki, syntaktyki i pragmatycznych funkcji średniowiecznych dokumentów. Szczególnym zainteresowaniem tej grupy badaczy cieszyły się „symbole graficzne”, reprezentujące typowe, charakterystyczne elementy dokumentów wystawianych przez władców (cesarzy, królów, papieży, ale także duktów [książąt], komesów [hrabiów], biskupów i opatów), począwszy od IX w. W odróżnieniu od tekstu dokumentów dostępnego jedynie znającym pismo elitom, a analfabedom tylko w formie werbalnego przekładu, symbole graficzne mogły komunikować przekaz mniej lub bardziej bezpośrednio wszystkim. Autorka uznaje to, z wyraźną wszakże przesadą, „za fundamentalny problem w rozumieniu komunikatywnej funkcji średniowiecznych dokumentów” (s. 15; tłum. J.P.-P.). A. Ghignoli koncentruje się na epoce wcześniejszej, do VIII w., nieobciętej dotąd badaniami.

Autorka odnotowuje generalny brak zachowanych oryginalnych rzymskich dokumentów z III, IV i części V w., użytecznych dla jej studiów. Jeśli chodzi o późny antyk podąża dość utartym szlakiem, badając znane papirusowe dokumenty, głównie z Rawenny. Od końca IV w. (jak ustalił to już w wielu artykułach z lat 1958–1967 Franz Joseph Dölger) krzyż grecki (+) i krzyż diagonalny (x) znalazły zastosowanie w tekstach pisanych jako symbole chrześcijańskie, oznaczając niezmiennie „imię Chrystusa”. A. Ghignoli ustala występowanie w dokumentach „prawdziwych monogramów” *chi-rho*, *iota-eta*, *iota-chi*, odnoszących się bezpośrednio do imienia Jezusa. Najpopularniejszy monogram *chi-rho* nazywany jest także christogramem albo generalnie – chrisonem. Od niego należy odróżnić staurogram, który ma odmienną morfologię i pochodzenie. Rozwinął się bowiem zupełnie niezależnie w obrębie tradycji chrześcijańskiej, ale bez związku z egipskim znakiem *ankh* („życie”), obecnie nazywanego *crux ansata*. Autorka przestrzega, że nie ma podstaw, aby używać takich terminów jak *crux ansata* czy *Enkelkreuz* na określenie staurogramu (s. 19). W centrum jej zainteresowania znajduje się stosowanie znaku krzyża w sygnowaniu dokumentu przez analfabetów (s. 20–23), staurogramu w subskrypcjach (s. 23–29), znaków tachygraficznych (s. 30–32). Wchodzi także w dyskusję na temat znaczenia chrześcijańskiego skrótu XMT i tzw. wczesnośredniowiecznych „gryzmołów” (*doodles*) (s. 32–40).

Studium jest użyteczne, chociaż mogłoby być jednak trochę lepiej uporządkowane pod kątem ustalenia, czy badane *signa* i *sigla* pojawiają się we wszystkich kategoriach dokumentów, czy też można tu przeprowadzić pewne delimitacje. Autorka operuje angielskim pojęciem *charters*, ale dokumenty dzieli tylko na publiczne i prywatne, a ich realne, podstawowe typy, a mianowicie *chartae*, *notitiae*, *chartulae*, *placita* etc. są dla niej jedynie *different forms* ich pisemnego redagowania (s. 19).

J.P.-P.

**Regesta pontificum Romanorum ab condita Ecclesia ad annum post Christum natum MCXCVIII**, wyd. Philipp Jaffé, wyd. 3, red. Klaus Herbers, t. 1: *A. s. Petro usque ad a. DCIV*, oprac. Markus Schütz, współpr. Viktoria Trenkle, Judith Werner, Katharina Gowers, Waldemar Könighaus, Cornelia Scherer, Thorsten Schlaowitz, Vandenhoeck & Ruprecht, Gottingae 2016, ss. XVI, 584

Philipp Jaffé (1819–1870), wybitny historyk niemiecki żydowskiego pochodzenia ze Swarzędza pod Poznaniem, postrzegając swoją pracę nad *Regesta pontificum Romanorum* (1851) jako chronologiczny wykaz dokumentów papieskich, uzupełniony wiadomościami zaczerpniętymi ze źródeł narracyjnych. Dzieło to doczekało się w latach 1885–1888 drugiego, poprawionego i uzupełnionego wydania w dwóch tomach, opracowanego pod kierunkiem Wilhelma Wattenbacha przez Ferdinanda Kaltenbrunnera (sygiel JK do pontyfikatu Pelagiusza II, 578–590), Paula Ewalda (sygiel JE do pontyfikatu Jana VIII, 872–882) oraz Samuela Löwenfelda (sygiel JL do pontyfikatu Celestyna III, 1191–1198). Prace nad łacińskojęzycznymi regestami papieskimi sprzed pontyfikatu Innocentego III (1198–1216) kontynuował następnie Paul Fridolin Kehr (1860–1944) w serii *Italia Pontificia*, a Albert Brackmann (1871–1952) zapoczątkował w 1910 r. wydawanie *Germania Pontificia*. W zainicjowanej przez austriackiego historyka Leo Santifallerę (1890–1974) w okresie powojennym edycji regestów papieskich w ramach serii wydawniczej *Regesta Imperii* ukazały się zaś dotychczas tomy dla lat 844–858, 858–867 i 872–882 (zob. moją rec., St. Źródł., 52, 2014, s. 244 n.), 911–1024 (zob. rec. K. Bobowski, St. Źródł., 16, 1971, s. 245 n.), 1024–1046, 1046–1058 (zob. moją rec., St. Źródł., 50, 2012, s. 151 n.), 1181–1184 (zob. moją rec., Roczn. Hist., 69, 2003, s. 234–237), 1184–1185, 1185–1187 (zob. moją rec., St. Źródł., 51, 2013, s. 235), 1187–1191.

Trzecie wydanie *Regesta pontificum Romanorum*, oznaczone sygłem J<sup>3</sup>, przynosi 3164 regesty 64 papieży i 7 antypapieży od św. Piotra (39?–64?) do Grzegorza I (590–604). Markus Schütz w zwięzłym *Wstępie* (pozbawionym aparatu naukowego) w języku łacińskim (s. IX–XII) i niemieckim, dołączonym na końcu tomu (s. 579–584), wyjaśnił, że chronologia pierwszych sukcesorów św. Piotra aż do pontyfikatu Poncjana (230–235) jest niepewna. Ostatnie badania Mario Zieglera wykazały, że aż do połowy II w. pieczę nad rzymskim Kościołem lokalnym sprawowało kolegium prezbiterów. Uczony doszedł do wniosku, że ostateczne przejęcie uprawnień rzymskiego kolegium prezbiterów przez urząd biskupa („Amt des Monepiskopen”) nastąpiło za Piusa albo jego następcy Aniceta około połowy II w. Natomiast podawane w późniejszych listach sukcesyjnych liczby lat albo czasy trwania pontyfikatów biskupów Rzymu przed Wiktorem (początek pontyfikatu w latach 189/190–192) uznał za pozbawione historycznej wartości dodatki (zob. moją rec., M. Ziegler, *Successio. Die Vorsteher der stadtrömischen Christengemeinde in den ersten beiden Jahrhunderten*, Antiquitas, Reihe I. Abhandlungen zur alten Geschichte, 54, Bonn 2007. – Przegl. Hist., 101, 2010, s. 520 n.). Duża część regestów została opracowana na podstawie wiadomości z oficjalnych żywotów papieskich, zamieszczonych w *Liber Pontificalis*. Z kolei przedmiotem ożywionej

dyskusji w nowszej literaturze stała się ponownie kwestia najstarszego dekretu papieskiego, ponieważ w historiografii od dawna toczy się spór o charakter i przyporządkowanie dekretu czy raczej kanonów synodu *Ad Gallos episcopos* do pontyfikatu Damazego I (366–384), Syrycjusza (384–399) albo Innocentego I (401/402–417). Wbrew pozorom zagadnienie to pozostaje wciąż nierozstrzygnięte, chociaż J<sup>3</sup> nr 586 przyporządkowuje synod do pontyfikatu Damazego I pod datą (383–384), pomijając sceptyczne zdanie do tej atrybucji, wyrażone przez znawcę problemu Klauza Zechiel-Eckesa (*Die erste Dekretale. Der Brief Papst Siricius' an Bischof Himerius von Tarragona vom Jahr 385* (JK 255). Aus dem Nachlass mit Ergänzungen hrsg. v. D. Jasper, MGH, Studien und Texte, 55, Hannover 2013, s. 6, przyp. 22). W przypadku tradycji kanonistycznej do najbardziej rozpowszechnionych zalicza się ponad 100 fałszywych dekretów tzw. Pseudo-Izydora od Anakleta do Grzegorza Wielkiego, wprowadzonych do obiegu w połowie IX w. Wreszcie najwięcej regestów przypada na pontyfikat Grzegorza Wielkiego (nr 2071–3164), co wynika z zachowania się kopii regestrów tego papieża. Po regestach dodano: zestawienie charakterystycznych dla danego formularza, pierwszych słów kontekstu dokumentu – *initium* (s. 511–528), konkordancję numerów z JK: †1 – †1065, JE: 1066–1994 oraz *Gallia Pontificia*, *Germania Pontificia* i *Italia Pontificia* (s. 529–551), łączne zestawienie źródeł i literatury (s. 553–578).

Pewną konsternację budzi fakt, że pieczę nad opracowaniem regestów powierzono M. Schützowi, badaczowi o znakomym dorobku naukowym, poza tym odnoszącym się do wczesnego średniowiecza i niemającym nic wspólnego z dyplomatyką papieską. Także w zespole współpracowników zabrakło starożytnika. Jest to regres w stosunku do rangi uczonych odpowiedzialnych za opracowanie drugiego wydania *Regesta pontificum Romanorum*. Krótkie regesty nie zastąpią edycji krytycznej materiału dyplomatycznego biskupów Rzymu z okresu Cesarstwa i schyłku starożytności. Dla tego okresu wciąż jesteśmy zmuszeni do korzystania z przestarzałych edycji: P. Coustant, *Epistolae Romanorum pontificum*, t. 1: *Ab anno Christi 67 usque ad annum 440*, Parisiis 1721 (przedruk Farnborough 1967); *Epistolae Romanorum pontificum genuinae et quae ad eos scriptae sunt a S. Hilario usque ad Pelagium II.*, red. i wyd. A. Thiel, t. 1: *A. S. Hilario usque ad Hormisdam ann. 461–523*, Brunsbergae 1867 (przedruk Hildesheim–New York 1974). Zważywszy na wysoką cenę wydania papierowego i publikacji elektronicznej J<sup>3</sup> (€175 / €140), cieszę deklaracją M. Schütza, że regesty mają zostać bezpłatnie udostępnione w ciągu dwóch lat w internetowej bazie danych *Regesta Pontificum Romanorum Online* (RPR Online), <<http://www.papsturkunden.de>>.

P.N.

**Theo Kölzer, Ein „System reisender Schreiber und Notare” in der Kanzlei der Karls des Großen?, „Archiv für Diplomatik Schriftgeschichte Siegel- und Wappenkunde”, 62, 2016, s. 41–58**

W opublikowanej przed kilku laty monografii (*Karl der Große*, Darmstadt 2008; wyd. ang., z prowokacyjnym z wielu powodów podtytułem: *Charlemagne. The Formation of*

a *European Identity*, Cambridge 2008) Rosamond McKitterick wystąpiła z tezą, że wbrew dotychczasowym zapatrywaniom, istnieje dowodna rozbieżność między itinerariami Karola Wielkiego a miejscami wystawienia jego dokumentów, co oznaczałoby konieczność zakwestionowania zwyczajowego identyfikowania miejsc wystawiania dokumentów z miejscami pobytu króla. Zdaniem R. McKitterick królewscy notariusze wystawiali dokumenty także pod nieobecność króla, które następnie przekazywano na dwór w celu uzyskania kontrasygnaty monarszej. Rozpoznała on także sieć notariuszy dworskich, którzy mieli być osadzeni w różnych miejscach rezydowania króla lub też z jednego dworu podróżowali do rozmaitych miejsc i tam wystawiali dokumenty. Osobista obecność Karola Wielkiego w miejscu wystawienia jego dokumentów daje się – ciągle według McKitterick – poświadczyć rzadko. Również signum „Y” w centralnym monogramie „O” uwierzytelniającym dokumenty (odnośnie do znaku „Y” zob. P. Rück, *Bildberichte vom König. Kanzlerzeichen, königliche Monogramme und das Signet der salischen Dynastie*, Marburg 1996, s. 17) nie byłoby własnoręcznym znakiem króla. W ten sposób miejsca wystawienia dokumentów nie odzwierciedlałyby ani królewskich itinerariów, ani faktycznego, osobistego udziału króla w administrowaniu państwem. Ogromną część tych zadań wypełnialiby „podróżujący notariusze” (*Karl der Große*, s. 176, 178, 189 n.). Zatem nie tylko ważna część ustaleń praktyki dyplomatycznej za czasów Karola Wielkiego, ale inne badania opierające się na zasadzie, że tam, gdzie monarcha wystawia dokument, tam przebywał on i jego dwór, ległyby w gruzach.

Przeciwko tym hipotezom wystąpił zajmujący się badaniem średniowiecznej dyplomatyki Theo Kölzer. Jego bardzo polemiczny artykuł podważa wszystkie zasadnicze konkluzje R. McKitterick. Podkreśla najpierw brak analogii dla zastępowania króla przez notariuszy w epoce merowińskiej i za czasów Ludwika Pobożnego. Początek uwalniania władcy od administracyjno-prawnej rutyny dostrzega dopiero w dokumentach z epoki znacznie późniejszej, a mianowicie w praktyce szałufijskiej Sycylii i papieskiej Kurii. Uważa on, że niektóre „nielogiczne, okrężne drogi” wykryte przez R. McKitterick w tradycyjnie ustalanych itinerariach Karola są w rzeczywistości albo pozorne, albo nieuzasadnione. Th. Kölzer zestawił raz jeszcze odległości przebyte przez dwór Karola Wielkiego w latach 772–799 i potraktował je jako w pełni „realistyczne”, zwracając też uwagę, że niekiedy (s. 49–51) argumentacja R. McKitterick opiera się na wątpliwych edycjach dokumentów lub niepewnych ich kopiach. Pewne koncesje na rzecz hipotez R. McKitterick musiał jednak Th. Kölzer poczynić. Z pewnymi ograniczeniami przyznał, że wystąpienie monogramu nie zawsze dowodzi personalnej obecności króla przy uwierzytelnieniu dokumentu (s. 53), stwierdził natomiast (*bis zum Beweis des Gegenteils*), że znani rekonitorzy (*Rekognoszenten*) nie byli jednocześnie pisarzami dokumentów. Autor w zasadzie przeszedł do porządku nad dokumentami sądowymi, uznając, że trzeba je wyłączyć z rozważań, gdyż z reguły były sporządzane przez dworskich notariuszy (s. 52). Nie jest nawet jasne, czy przez „dokumenty sądowe” rozumie wszelkie dokumenty „wyprodukowane” przez sądy królewskie, czy też należy się tutaj trzymać ich dawnej, zawężającej definicji Heinricha Brunnera (1880).

J.P.-P.

***Timarion albo Timariona przypadki przez niego opowiedziane*, tłum. i kom. Przemysław Marciniak, Katarzyna Warcaba, wstęp Przemysław Marciniak, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, t. 3232, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, ss. 120, il. kol.**

Typologicznie *Timarion* jest utworem określanym mianem satyry lub dialogu satyrycznego. Tekst, datowany generalnie na XII w. (dokładniejsza datacja wywołuje kontrowersje), w całości został przekazany przez jeden tylko manuskrypt – Vat. gr. 87 (*olim* Vat. gr. 99) w towarzystwie głównie dzieł Lukiana. Mały fragment *Timariona* odnalazł się w rękopisie Theol. gr. 222 (fol. 193 v), przechowywanym w Österreichische Nationalbibliothek. W epoce napoleońskiej, jak wiele innych manuskryptów, Vat. gr. 87 na krótko trafił do Francji, skąd powrócił do Rzymu w 1814 r. To wystarczyło, by w Paryżu zainteresował się nim sławny wówczas filolog C.B. Hase, który przygotował jego *editio princeps* wraz z łacińskim tłumaczeniem (*Timario, sive de Passionibus ejus. Dialog satiricus, ex Codice Vaticano nunc primum prolata, s. 163–246*, w: tenże, *De trois pièces satiriques imitées de la Nécyomantie de Lucien, et contenues l'une dans le Manuscrit grec 1631 de l'ancien fonds, l'autre dans celui 2991, A, également de l'ancien fonds, la troisième dans celui du Vatican, N: 87*, „Notices et extraits de manuscrits de la Bibliothèque Nationale et autres bibliothèques”, 9, 1813, nr 2, s. 129–246 – tytuł przywołuję w całości, gdyż tylko fragmentarycznie cytują to wydanie polscy Autorzy). *Timarion* był kilkakrotnie wydawany, przekładany i komentowany. W Polsce jednak zainteresowanie literaturą grecką epoki Komnenów zawsze było raczej wyjątkowe. Przemysław Marciniak i Katarzyna Warcaba oferują w swej książce pierwszy polski komentowany przekład *Timariona* (s. 50–120), poprzedzony uważnym, historyczno-filologicznym wstępem (s. 9–49). Przekład oparty został na wydaniu: Pseudo-Luciano, *Timarione. Testo critico, introduzione, traduzione, commentario e lessico*, wyd. R. Romano, Napoli 1974.

Autorzy podkreślają, że „wewnątrztekstowe aluzje nie pozwalają w sposób bezdyskusyjny datować tekstu” (s. 12), ale pozostawiają go w obrębie XII stulecia. Również sprawa autorstwa tekstu przez lata nie posuwała się naprzód. Żadna z postulowanych dotąd kandydatur – Prodomos, Kallikles, Italikos – nie może zostać, zdaniem Wydawców, ani potwierdzona, ani odrzucona. Skłaniają się oni do poszukiwania autora *Timariona* w kręgu Prodomosa i Kallikleasa (s. 14). Próba ustalenia gatunku utworu nie jest łatwa, o ile w ogóle możliwa, gdyż dzieło wymyka się „sztafpowemu opisom” (s. 32). Za interesujący wolno uznać rozdział dedykowany poszukiwaniu bizantyjskiego poczucia humoru (s. 34–47). W dyskusji z negatywnymi i nieuczciwymi opiniami wypowiedzianymi o Bizancjum od czasów oświecenia Autorzy pokazują, że społeczeństwo bizantyjskie nie było zbiorem religijnych ponuraków, pozbawionych poetyckich czy satyrycznych zainteresowań. Akcentują, że główną cechą bizantyjskiego humoru była jego złośliwość, adresowana często i wyrażona *ad personam*. Zauważę jedynie, że krytykowany pogląd Romilly Jenkins (s. 34) nie wyszedł spod pióra kobiety, lecz mężczyzny: Romilly James Heald Jenkins (1907–1969).

J.P.-P.

**Monika Rusakiewicz, *Wineta. Korzenie legendy i jej recepcja w historiografii zachodniopomorskiej do XVI wieku*, Chronicon, Wrocław 2016, ss. 148, il. 9**

Praca magisterska Moniki Rusakiewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego została napisana pod kierunkiem Stanisława Rosika. Stanowi pierwsze od czasów klasycznego studium Ryszarda Kiersnowskiego (*Legenda Winety. Studium krytyczne*, Kraków 1950) kompleksowe opracowanie tematu Winety – legendarnego miasta u południowych wybrzeży Bałtyku, identyfikowanego niekiedy z Wolinem czy Barth. Autorka przygląda się kolejnym wersjom legendy w przekazach Adama z Bremy, Helmolda z Bozowa, Augustyna (Angelusa) ze Stargardu, Johanna Bugenhagena i Thomasa Kantzowa. Śledzi przy tym rozwój wątków i motywów dziejopisarskich, pokazując jak „Atlantyde Północy” wiązano z działalnością Juliusza Cezara czy skandynawskich wikingów. Szczególnie interesująco wypadają analizy ostatnich trzech źródeł, rzadziej wykorzystywanych w polskiej literaturze przedmiotu.

R.R.

**Koniński słup drogowy, [Józef Dobosz, Janusz Skoczyła, Tomasz Płóciennik, Michał Gruszczyński, Jerzy Łojko, Paulina Łojko-Wojtyniak, wpraw. Tomasz Jasiński], Wydawnictwo Setidava Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koninie, Konin 2016, ss. 175, il. kol., faksymilia, il., mapy**

Prezentowany tom zawiera teksty omawiające, z punktu widzenia różnych zagadnień i nauk, Słup Koniński, ważny zabytek pochodzący z XII w. Tomasz Jasiński (*Kilka uwag o Słupie Konińskim i jego fundatorze*, s. 9–22) omówił postać fundatora, Piotra Włostowica, który w 1151 r. kazał wyręć na Słupie inskrypcję, a także przedstawił *Poezję inskrypcji rodu Włostowiców* (s. 11–16). Józef Dobosz zaprezentował *Historyczne tło fundacji Konińskiego Słupa Drogowego* (s. 23–38), Janusz Skoczyła *Znaczenie eksploatacji i dystrybucji piaszczowca kwarcytowego z Brzeźna we wczesnym średniowieczu* (s. 39–54), a Jerzy Łojko i Paulina Łojko-Wojtyniak *Wielką Drogę. Szlak handlowy Kalisz-Toruń w czasach przedrozbiorowych* (s. 145–168). Szczegółową i wzorową analizę inskrypcji przeprowadził Tomasz Płóciennik (*Inskrypcja Konińska – Jeszcze raz uwagi filologa*, s. 55–78). Nie tylko zwrócił on uwagę na błędy dotychczasowych edycji oraz zaproponował nowy odczyt inskrypcji i jej tłumaczenie na język polski, lecz także szczegółowo omówił ją od strony paleograficznej i filologicznej (*Komentarz paleograficzno-krytyczny*, s. 63–73). Dzieje Słupa Konińskiego i jego inskrypcji w historiografii – począwszy od Jana Długosza aż do początków XX w. – omówił Michał Gruszczyński (*Inskrypcja Konińska w piśmiennictwie począwszy od Jana Długosza*, s. 79–142). W tekście tym należy podkreślić bardzo szczegółową i interesującą analizę fragmentu *Roczników* Jana Długosza poświęconego Słupowi (*Przekaz Jana Długosza o Słupie Konińskim i Inskrypcji Konińskiej w Rocznikach, czyli kronikach sławnego*

*Królestwa Polskiego*, s. 80–94). Tom zamyka kalendarium, opracowane przez Wandę Gruszczyńską (*Wybrane wydarzenia związane z dziejami Słupa Konińskiego i Inskrypcji Konińskiej z 1151 r.*, s. 169–175).

P.W.

**Przemysław Mrozowski, Janusz Nowiński SDB, „*Tkanina herbowa z Łądu*” i zespół trzynastowiecznych tkanin dekorujących relikwie „*Undecim Milium Virginum*” w ołtarzu św. Urszuli w Łądzie, w: *Lenda medii aevi. Średniowieczne zabytki dawnego opactwa w Łądzie – nowe odkrycia, najnowsze badania*, red. Janusz Nowiński, współpr. Przemysław Mrozowski, Towarzystwo Naukowe Franciszka Walezego, Łąd–Poznań–Warszawa 2015, s. 64–87**

W barokowym ołtarzu-relikwiarzu św. Urszuli z 1721 r. w Łądzie znajduje się kolekcja relikwii Jedenastu Tysięcy Dzievic. Kolekcja ta, oprócz fragmentów różnych kości, zawiera około 50 relikwii głów pokrytych dekoracyjnymi tkaninami. Najstarsze z tych relikwii znalazły się w Łądzie prawdopodobnie już w połowie XIII w., podarowane przez opactwo cysterskie w Altenbergu. Średniowieczne tkaniny, zachowane pod XIX-wiecznymi warstwami, zostały odkryte podczas prac konserwatorskich już na przełomie lat 70. i 80. XX w., dopiero jednak kilka lat temu szczegółowe badania kilku relikwii przeprowadził zespół z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem Heleny Hryszko. Odkryto przy tej okazji kilka fragmentów XIII-wiecznych tkanin, a w jednej z relikwiarzowych głów natrafiono na pergaminową kartę z tekstem psalmów, zapisaną minuskułą karolińską.

Autorzy artykułu zajęli się przede wszystkim jedną z relikwii, którą przykrywała tkana złotem tkanina zawierająca ponad 60 haftowanych tarcz herbowych (każda z tarcz ma wysokość ok. 2,5 cm). Tkanina ta zachowała się w trzech fragmentach, które zostały wtórnie użyte na relikwii. Dekorację na tkaninie Autorzy uznają za jeden z najcenniejszych w Europie wczesnych zabytków sztuki heraldycznej i datują najpóźniej na ok. 1270 r. Wiele kłopotów przysparza identyfikacja herbów (zarówno z powodu niewielkich rozmiarów tarcz, jak i wyblaknięcia wielu kolorów). Mimo to udało się zidentyfikować większość z nich, łącznie z herbem Królestwa Czech, austriackich Babenbergów oraz rodzin z pogranicza Rzeszy Niemieckiej i krajów języka francuskiego. Nie udało się ustalić przesłania ideowego, które stało za wyborem określonych herbów. Nie wiadomo też, kto był fundatorem tkaniny. Być może od początku była przeznaczona dla cystersów w Altenbergu (jako świadectwo jakiejś zbiorowej fundacji?), wtórnie zaś została użyta do ozdobienia relikwii i – nie wiadomo kiedy – w takiej postaci znalazła się w Łądzie, jako dar macierzystego klasztoru.

W tomie znalazły się także artykuły poświęcone architekturze klasztoru w Łądzie oraz zabytkom z nim związanym: malowidłom ściennym w oratorium św. Jakuba, tzw. kielichowi kaliskiemu i *Tryptykowi z Łądu*.

P.W.

***Studia genealogiczne: poświęcone pamięci profesora Włodzimierza Dworzaczka*, red. Andrzej Sikorski, Tomasz Sławiński, Wydawnictwo PIOMAR Piotr Maroński, Warszawa 2016, ss. 428, il.**

Omawiana praca składa się z ośmiu artykułów różnych autorów, których łączy ze sobą przedmiot zainteresowań – genealogia. Poświęcona została pamięci Profesora Włodzimierza Dworzaczka w związku z przypadającą w 2015 r. 110. rocznicą urodzin tego wybitnego historyka i genealoga, którego sylwetka zaprezentowana została na wstępie niniejszej publikacji. Zbiór otwiera artykuł Piotra Andrzeja Dmochowskiego pt. *Kilka uwag w sprawie obsady urzędów małopolskich w dwóch pierwszych dekadach XIII w.*, poświęcony rozważaniom nad osobą Mściwoja, który wpisany został wśród urzędników małopolskich w testacji dokumentu Władysława Odonica spisanego w Borzykowej w 1210 r., potwierdzającego fundację klasztoru w Przemęcie. Autor, dzięki zestawieniu materiału źródłowego oraz stworzeniu spisu wyższych urzędników małopolskich wraz z określeniem ram chronologicznych ich urzędowania, stara się uzasadnić hipotezę o sprawowaniu urzędu również przez wspomnianego Mściwoja, w którym upatruje kasztelana sandomierskiego.

Migracją obcego rycerstwa na teren Rusi zajął się Jerzy Sperka w artykule pt. *Bibersteinowie na Rusi Czerwonej. Przyczynę do migracji rycerstwa śląskiego i polskiego w końcu XIV i pierwszej połowie XV wieku*. Autor przedstawił w nim losy niemieckiej rodziny rycerskiej osiadłej w połowie XIII w. na Śląsku, gdzie była aktywna na wielu książęcych dworach. W późniejszym okresie Bibersteinowie żyli także w Małopolsce i dzięki służbie na królewskim dworze – Władysława Jagiełły oraz Zofii Holszańskiej – jej nieliczni przedstawiciele zrobili lokalne kariery urzędnicze także na Rusi. Model ten dotyczył też wielu innych rycerzy, którzy docierając do tej dzielnicy, otrzymali szansę na poprawę swojej pozycji.

Trzecie z kolei studium, autorstwa Mariana Wolskiego, *Broniowscy herbu Tarnawa do końca XVI wieku. Żołnierze, dyplomaci, uczeni*, ma na celu odtworzenie genealogii żyjących w XV i XVI stuleciu Broniowskich herbu Tarnawa. Była to średnioszlachecka rodzina pochodząca spod Sandomierza, której protoplastą był Mikołaj Broniowski. Scharakteryzowane zostały trzy linie jego potomków, piszących się z Broniowic, Bieździedzy oraz Obrazowa. W czasach ostatnich Jagiellonów oraz w okresie rządów Stefana Batorego Broniowscy znani byli przede wszystkim z udziału w wyprawach wojennych, m.in. przeciwko Tatarom oraz Moskwie, jak również ze świadczenia usług dyplomatycznych dworowi królewskiemu.

Tomasz Sławiński w artykule pt. *Olszowscy herbu Wilczekosy. Stan badań nad genealogią rodziny* podsumował i usystematyzował aktualną wiedzę dotyczącą rodziny, której gniazdo znajdowało się w ziemi łęczyckiej. Szczyt świetności Olszowskich przypadł w XVII i pierwszej połowie XVIII w. Jednym z twórców ich wysokiej pozycji był Andrzej Olszowski, arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski. Artykuł obejmuje okres od późnego średniowiecza do współczesności. Zaprezentowana została w nim historia trzech linii Olszowskich – starszej (prymasowskiej), młodszej (kasztelańskiej) oraz drobnoszlacheckiej.

W omawianym wydawnictwie znalazło się również miejsce na przedstawienie przez Tomasza Jaszczolta dziejów

drobnoszlacheckiej, podlaskiej rodziny Wojnów herbu Ślepowron (*Wojnowie herbu Ślepowron w ziemi bielskiej w XV i XVI wieku*). Jej protoplastą był notowany w źródłach w połowie XV w. Wojen z Piętek. Kwerenda zakończona zasadniczo na 1569 r. pozwoliła Autorowi na zaprezentowanie genealogii i spraw majątkowych trzech linii zapoczątkowanych przez synów Wojny – Jana, Piotra i Wawrzyńca. Przedmiotem studium Sławomira Karpia, zatytułowanego *Herb Karp – jego geneza, legenda i odmiany*, jest historia kształtowania się herbu, który przedstawia w polu błękitnym trzy sześcioramiennie, złote gwiazdy. Pieczętowała się nim rodzina Karpiów, wywodząca się z pogranicza litewsko-moskiewskiego. Jej pierwszym znanym ze źródeł przedstawicielem był egzulant briański Karp Jesypowicz, który pod koniec XV w. przybył na teren Grodzieńszczyzny i Podlasia. Genealogiczny charakter zachowuje także praca Andrzeja Sikorskiego *Dzieje rodziny Kampenhausenów w Polsce*. Odtworzona została w niej sieć powiązań rodzinnych oraz stan majątkowy polskiej gałęzi Kampenhausenów – niemieckiej rodziny osiadłej w Inflantach. Protoplastą i twórcą wysokiej pozycji jej polskiej gałęzi był Jan Michał, żyjący na przełomie XVII i XVIII w., który zrobił znaczną karierę wojskową. Uzyskał stopień generała, był także komendantem twierdzy w Kamieńcu Podolskim oraz we Lwowie. Znany był również jako pisarz wojskowy.

Książkę zamyka artykuł Piotra Mysłakowskiego pt. *Księgi przysięgi homagialnej z 1831 roku jako źródło do badań ludności na przykładzie obwodu lipnowskiego województwa płockiego*. Scharakteryzowany został w niej zespół archiwalny przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, będący wykazem osób, które po wymówieniu przysięgi na wierność Mikołajowi I, zgodnie z Uchwałą o przysiędze z 8 II 1831 (tzw. uchwałą homagialną) złożyły przysięgę wierności wobec nowej władzy, tymczasowo stanowionej przez sejm. W artykule zamieszczony został wykaz ponad trzech tysięcy osób z obwodu lipnowskiego, które złożyły ową przysięgę. Przedstawiony został przez Autora także sposób jej realizacji.

T.Z.

***Dziennik ks. Adama Jerzego Czartoryskiego 1813–1817*, oprac. i wstęp Małgorzata Karpińska, przyp. Małgorzata Karpińska przy współpr. Janusza Pezdy, Towarzystwo Miłośników Historii, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2016, ss. 485, nlb. 1, il. 3**

Podstawą edycji *Dziennika* Adama Jerzego Czartoryskiego był czystopisowy autograf wykonany przez księcia na podstawie notatek, które się nie zachowały. Autograf znajduje się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie. Obecny kształt *Dziennika* nadany został przez Józefa Kallenbacha (s. 61). Oprócz autografu istnieje także kopia *Dziennika*, która została spisana przez czterech kopistów. Nie okazała się ona jednak pomocna podczas edycji źródła. Publikacja, jak wyjaśnia Małgorzata Karpińska (s. 59), stanowi kontynuację dzieła edytorskiego Jerzego Skowronka. Zapowiedział on opracowanie dziennika, nie zdołał jednak tego dokonać.

Książka zawiera wstęp autorstwa M. Karpińskiej, edycję *Dziennika*, alfabetyczne indeksy nazw geograficznych i osób oraz podsumowanie w języku francuskim. *Dziennik* został wydany zgodnie z *Projektem instrukcji wydawniczej* Ireneusza Ilnatowicza, z pewnymi zmianami. Edytorka zrezygnowała z zaznaczania odmian tekstowych, a także wyrazów nadpisanych i skreśleń, które uznane zostały za pomyłki Czartoryskiego. Dwa skreślenia o odmiennym charakterze zostały odnotowane. Poprawiono pomyłki autora, nie zaznaczając ich w tekście. Zmodernizowano pisownię, m.in. zamieniono litery „i” bądź „y” na „j”. Zabieg ten nie wydaje się niezbędny do zrozumienia treści *Dziennika*. Co więcej, zaburza czytelnikowi pogląd na sposób zapisu, który był stosowany w epoce ks. Czartoryskiego. Rozwiązanie to jest jednak zgodne z zaleceniami Ilnatowicza. Edytorka pozostawiła natomiast wyrazy archaiczne, rusycyzmy oraz neologizmy i wyrazy specyficzne dla stylu księcia. Zostały zachowane także podkreślenia wyrazów, a nawet całych zdań, poczynione przez autora. Dzięki temu indywidualny styl pisania księcia został w znacznym stopniu zachowany. Ponadto podkreślenia wskazują, które fragmenty były dla autora szczególnie istotne, co może przyczynić się do jeszcze lepszego zrozumienia księcia i tego, co uznawał za ważne. Również datacja stosowana przez autora *Dziennika* nie uległa poprawkom. W związku z tym część dat zapisana jest według starego i nowego porządku, niektóre zaś tylko zgodnie z nowym. Rozszyfrowano większość skrótów używanych przez księcia. Podawano je w nawiasie kwadratowym, podobnie jak wyrazy ewidentnie opuszczone. Dzięki temu lektura staje się dla czytelnika bardziej przystępna i nie wymaga snucia domysłów w tej kwestii. Jednym z nielicznych braków wydania *Dziennika* jest podział na kolejne lata. Jedynie lata 1813 i 1814 zostały oddzielone ilustracją, pozostałe zaś nie zostały w ten sposób rozdzielone.

Szczególnie przydatną pomoc stanowi indeks osobowy, gdyż ks. Czartoryski wspomina wiele postaci. Równie cenne ułatwienie w lekturze stanowią liczne przypisy. Wyjaśniają one nie tylko rusycyzmy, wtrącenia z obcych języków i słowa staropolskie, z których zrozumieniem czytelnik mógłby mieć problem, ale także informują o osobach i nazwach geograficznych. W edycji nie objaśniono jedynie tajemniczej kobiety, z którą ks. Czartoryski miał romans. Została ona zapisana w *Dzienniku* jako „C.” Edytorka wyjaśnia, że nie podejmowała próby jej identyfikacji ze względu na szacunek dla dyskrecji Czartoryskiego, który sam konsekwentnie ukrywał tożsamość tej kobiety (s. 46). Zabieg ten, niekoniecznie niezbędny, można jednak ocenić jako etyczny.

*Dziennik ks. Adama Jerzego Czartoryskiego 1813–1817* jest bardzo dobrze przygotowanym i niezwykle interesującym wydawnictwem źródłowym. Przedstawia losy i działalność człowieka nieprzeciętnego, jego plany, również te niezrealizowane, dotyczące np. organizacji państwa polskiego, ale pozwala także pogłębić jego portret psychologiczny. Jest świadectwem jego rozterek, problemów, uczuć i emocji. Pokazuje nam postać, która mimo wahań i zniechęcenia starała się dążyć do obranego celu i realizować swoją wizję odzyskania państwowości. W *Dzienniku* ks. Czartoryski prezentuje siebie z bardzo różnych perspektyw – jako dyplomata, w kontaktach oficjalnych, w relacjach z rodziną, znajomymi, kobietami. Omawiane źródło jest także pasjonującym świadectwem epoki, w której żył autor. Przedstawione przez niego opisy postaci, ich wyglądu fizycznego, cech charakteru oraz wydarzeń, w których często osobiście uczestniczył, stanowią bardzo cenny materiał. Pozostaje z niecierpliwością oczekiwać na wydanie dzienniczek z podróży księcia i jego żony, które spisywane były od 1820 r. M. Karpińska zapowiedziała chęć przygotowania ich edycji.

K.S.